

U-jazdowski

07/07—01/10/2023

wystawa

Claudia Clare

Satyra feministyczna.

Brak bezpiecznych
przestrzeni



Claudia Clare

Satyra feministyczna.

*Brak bezpiecznych
przestrzeni*

U-jazdowski

07/07—01/10/2023

wystawa

Claudia Clare

Satyra feministyczna.

*Brak bezpiecznych
przestrzeni*

Kuratorki

Josephine Bartosch

Agnieszka Kołek

Koordinacja wystawy

Brygida Czartoryska

Projekt aranżacji wystawy

Julia Lipiec

Za kogo uważa się Claudia Clare? Jako ceramiczka po pięćdziesiątce naprawdę powinna już nauczyć się siedzieć cicho.

Nie powinna dzielić się swoją krytyką branży seksualnej, ponieważ sama nie jest pracownicą seksualną. Nie jest też muzulmanką, a jednak uparcie krytykuje islamizm, nie mając nawet na tyle przyzwoitości, by mieć śniadą skórę. Co gorsza, jako lesbijka odmawia uznania swoich transpłciowych siostr i śmieje się z ich „damskich penisów”.

To dobrze, że tak wiele galerii i muzeów publicznych w Wielkiej Brytanii podjęło się ochrony odwiedzających przed jej niebezpiecznymi poglądami. Wyobraźcie sobie tylko, co by się stało, gdyby ludzie jej posłuchali.



Islamizm

Twórczość Clare dotyczy człowieczeństwa, więc żaden temat nie jest dla niej – jak mógłby to ująć wierzący muzułmanin – *haram*, czyli zakazany.

Na wazie *Pocztówka z kalifatu* Clare namalowała mroczny komiks opowiadający o Państwie Islamskim (IS). Praca została zainspirowana reportażem o brytyjskim dżihadyście, który z myślą o potencjalnych turystach napisał przewodnik po strefie działań wojennych.

Karuzela to hołd dla szalonego obrazu Marka Gertlera *Merry Go Round*, namalowanego w 1916 roku w reakcji na doświadczenie I wojny światowej. Clare zamienia to modernistyczne arcydzieło we współczesną satyrę. Nader szczegółowe, lecz instynktowne kompozycje charakteryzujące twórczość Clare nie są po prostu kopiowane na wazy czy wazony – artystka pracuje bezpośrednio z ich powierzchnią, wykorzystując organiczne niedoskonałości ceramiki, jakby była trójwymiarowym płótnem. Daje to poczucie bezpośredniości i – podobnie jak w wypadku *Pocztówki z kalifatu* – niemal wrażenie ruchu wirowego.

Na wazonie widzimy polityków, którzy wspierają islamski ekstremizm, od prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdoğan po brytyjskiego skrajnie lewicowego agitatora George'a Gallowaya. Flaga kalifatu została skopiowana z komiksowym rozmachem z wersji prezentowanej na londyńskiej Gay Pride, gdzie napis ułożono z zabawek erotycznych.

Clare nie tyle wyśmiewa brutalność patriarchalnej władzy, co dokumentuje feministyczny opór. Inspiracją dla pracy *Kobieta Życie Wolność* była obecna rewolucja w Iranie, na czele której stoją dziewczęta i młode kobiety. Clare z czułością przedstawia kobietę obcinającą sobie włosy, kobiety tańczące



Kobieta Życie Wolność
2023
waza

wokół stosu płonących hidżabów i uczennice z rozwianymi włosami podnoszące dłonie w geście zwycięstwa przed tablicą z napisem „Kobieta Życie Wolność”.

Lecz jest to słodko-gorzki obraz, bowiem ta celebrowanie buntu upamiętnia też ofiary reżimu. W środku starannie wyryte zostały portrety Mahsy Amiri, której sprawa stała się pierwszą iskrą zapalną rebelii, Niki Shakarami, pierwszej nastolatki zabitej podczas zamieszek, oraz „Dziewczyny z ulicy Enghelab”, bezimiennej młodej kobiety, która „zaginęła”.

Podobnie jak w wypadku nawet najbardziej niepokojących dzieł Clare, praca *Kobieta Życie Wolność* jest wizualnie atrakcyjna, z żywym niebieskim tłem i kwiatami rozciągającymi się od podstawy do krawędzi wazonu. Jest to jednak widok jakby z grobowej perspektywy.

Większość z nas instynktownie odwraca się od tego, co brzydkie, a śmierć drapujemy dyskretną zasłoną. Ale przekształcając najmroczniejsze aspekty człowieczeństwa w piękne, bogato zdobione objekty, Clare zmusza widza do wpatrywania się w ponurą rzeczywistość pod lśniącem szklivem o barwie klejnotu.



Prostytucja

Przemysł seksualny zyskał dzisiaj nową terminologię. Prostytucja, kiedyś pojmowana jako wykorzystywanie seksualne bezbronnych, jest obecnie znana w kręgach postępowych jako „praca seksualna” i fetowana jako triumf cielesnej emancypacji kobiet. Sutenerzy są „menedżerami”, a kobiety będące ofiarami handlu ludźmi to po prostu „zamiejscowe pracownice seksualne”. O ryzyko ich przedwczesnej śmierci nie można już obwiniać brutalnych mężczyzn – ma ona raczej być konsekwencją „stygmatyzacji”.

To obrzydliwe odwrócenie znaczeń zostało zaakceptowane przez organizacje praw człowieka, w tym Amnesty International, a także „postępowe” organizacje pozarządowe, takie jak UN Aids. Wnikliwy artystyczny komentarz Clare zdiera to kłamliwe pozłotko, ujawniając zarówno historie ofiar branży seksualnej, jak i przede wszystkim mężczyzn i lobbystów, dzięki którym ten międzynarodowy biznes się kręci.

Odejście z prostytutki to praca z cyklu stworzonego we współpracy z Women at the Well, serwisem pomagającym kobietom zerwać z prostytutką. Ilustruje prawdziwą historię młodej kobiety stręczonej przez mężczyznę, którego uważała za swego „chłopaka”. Śledzimy jej przemianę, gdy zaczyna się zastanawiać, jak mogłaby zbudować życie poza przemysłem seksualnym.

Inne prace na wazonach opowiadają o politycznej walce o dekryminalizację ofiar prostytutki, a jednocześnie postawienie sprawców przed sądem. W *Nie jestem przestępczynią* znajdujemy sgraffitowy portret Fiony Broadfoot, działaczki, którą wciągnięto do branży seksualnej, kiedy była dzieckiem. Po latach spędzonych na ulicy zerwała z dotychczasowym życiem, gdy zamordowano jej kuzynkę. Broadfoot walczyła



Nie jestem przestępczynią
2019
waza



Odejście z prostytutki
2019
waza



o zniszczenie policyjnych akt kobiet skazanych za namawianie do seksu. Na zewnętrznej stronie wazonu Clare powraca do motywu karuzeli, prezentując kawalkadę spotworniałych nagich mężczyzn czerpiących zyski z wykorzystywania kobiet i dziewcząt.

Wazon, który w stanie nienaruszonym nosił tytuł *Niewidzialny mężczyzna* (nawiązanie do bezkarności mężczyzn wykorzystujących kobiety zajmujące się prostytutką), został rytualnie rozbity w ramach ceremonii w Bradford podczas feministycznej konferencji FiLiA. W trakcie tego samego wydarzenia odczytano nazwiska prostytutujących się kobiet, które zostały zamordowane w tym mieście. Następnie Clare zebrała części i skrupulatnie odtworzyła naczynie, pomijając niektóre odłamki, aby można było zobaczyć wizerunki znajdujące się wewnątrz.

Clare ma głęboki szacunek dla swych bohaterek i prawdziwości ich historii. Nawiązując do japońskiej techniki kintsugi, w której do naprawy ceramiki używa się złota, Clare nakłada metaliczne farby, by obrysować dziury i pęknięcia podczas odbudowy. Służy to często kadrowaniu twarzy, które spoglądają z wnętrza jej prac. Gotowy wazon istnieje jako zapis zarówno traumy zniszczenia, jak i oporu.

Satyrycznemu spojrzeniu Clare nie umykają też zwolennicy dekryminalizacji branży seksualnej. Praca zatytułowana *Święta Molly Męczennica* z *Morningside* opowiada w komiksowym stylu historię bogatej młodej aktywistki i jej dążenia do popularności, którą to misję realizuje, głosząc cnoty prostytutce. To manierystyczne architektoniczne dzieło jest kpinią z uprzywilejowanej Molly niczym postaci quasi-religijnej, a nie kontrkulturowej buntowniczką, jaką w swej próżności pragnie się widzieć.



Transpłciowość

W związku ze zbliżającymi się wyborami, zaplanowanymi na 2024 rok, każdy brytyjski polityk może spodziewać się pytania „czym jest kobieta?”. Odpowiedź, że to dorosła osoba płci żeńskiej, uważa się za obraźliwą dla potężnej mniejszości, która wierzy, że wewnętrzne poczucie tożsamości płciowej powinno mieć pierwszeństwo przed rzeczywistością płci biologicznej. Zgodnie z tą przewrotną logiką niektórzy mężczyźni mają srom, a niektóre kobiety członek.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat grupy lobbingowe po cichu włączały ten dziwny system wierzeń do polityki firm i instytucji publicznych w całej Wielkiej Brytanii. W efekcie dały mężczyznom dostęp do kobiecych przestrzeni wyłącznie na podstawie deklarowanej przez nich tożsamości. W tym samym czasie wzrosła liczba mężczyzn w średnim wieku identyfikujących się jako transkobiety. Co znamienne, zbiega się to z zalewem darmowej pornografii online.

W efekcie grupy lesbijskie zostały opanowane przez heteroseksualnych mężczyzn, którzy identyfikują się jako „transbijki”, więźniarki zostały zamknięte z męskimi gwałcicielami, którzy twierdzą, że są transpłciowymi kobietami, a kobiety będące ofiarami męskiej przemocy nie mogą już znaleźć schronienia w azylach tylko dla kobiet. Publiczne przyzwolenie na ten stan rzeczy utrzymuje się poprzez oczernianie krytyków jako ciasnych umysłowo i argumentowanie, że sama debata jest szkodliwa.

Instytucje artystyczne i galerie publiczne stały się rzecznikami tej zgubnej propagandy. Ale odczucia społeczne zmieniają się i ochrona praw kobiet stała się istotną kwestią polityczną i prawną. Wielka Brytania jest teraz u szczytu nowej,



Wazon butch
2020
wazon

globalnej fali aktywizmu kobiet, wzbierającej w odpowiedzi na niebezpieczeństwa transpłciowości.

Clare, feministka od wielu lat, jest artystką odradzającego się ruchu kobiecego. To sprawiło, że wróciła do stylu agit-prop, w którym w latach 80. powstawały jej pierwsze malowane wazony.

Warto zauważyć, że *Wazon butch* przedstawia portrety męskich lesbijek (*butch*), których dziś jest coraz mniej. Wielu młodym kobietom, które kiedyś mogłyby być otwarcie lesbijkami i czuć z tego dumę, dziś sprzedaje się kłamstwo, że ich pociąg do osób tej samej płci i odrzucenie kobiecych norm oznacza, że są w pewnym egzystencjalnym sensie „mężczyznami”. W efekcie niektóre z nich krępują sobie piersi i przyjmują syntetyczny testosteron, by naśladować męski wygląd. *Wazon butch* – hołd złożony dumnym lesbijkom – to próba przeciwstawienia się temu destrukcyjnemu trendowi.

Praca *Cyrk płci* to groteskowa burleska na temat transpłciowości. Grupa lobbystyczna Stonewall, organizacja najbardziej odpowiedzialna za zakorzenienie ideologii gender w społeczeństwie obywatelskim, jest przedstawiana jako konferansjer gromadzący tłumy korporacyjnych zwolenników.

Ci, którzy podejmują ryzyko, artyści-linoskoczkowie, to młodzi ludzie identyfikujący się jako osoby transpłciowe. Sportowcy płci męskiej rywalizujący w kategoriach kobiecych, oszukujący, by zdobywać nic nieznaczące medale, pokazani zostali na pierwszym planie. W tle niewyraźny tłum niosący kije bejsbolowe maszeruje w mdłym, pudrowym błękitcie i jasnym różu transseksualnej flagi.

Clare zajmuje się przekonaniem, które odmawiają kobietom pełnego człowieczeństwa: niezależnie od tego, czy w ich efekcie „znikają” one za zasłoną, są mordowane



przez islamskich faszystów, sprzedawane jako przedmioty dla zysku czy skolonizowane przez męskie fetysze, są to niegodziwości, przeciwko którym protestuje. Jednak artystka nie tylko opowiada smutne historie opresji doświadczanych przez kobiety, lecz także celebrowe radosny ich opór. Bezlitosna, ale współczująca, jej żywotna twórczość jest elementem feministycznego oporu. I w tym sensie wazonowe prace Clare są zarówno satyryczne, jak i wywrotowe.

Kuratorka

Josephine Bartosch

Nowi mistrzowie brytyjskiej sztuki

Artyści lubią uważać się za niekonwencjonalnych – renegatów na marginesie społeczeństwa, wbijających pędzel w oko establishmentowi. Jednak dzisiaj w Wielkiej Brytanii ci, którzy są na tyle bystrzy, by mieć wystawy w galeriach, wiedzą, że kreatywność musi być realizowana w sztywnych ramach kulturowych, a jedyną akceptowalną paletą jest jaskrawa tęcza transpłciowego lobby.

W 2023 roku najlepszym sposobem na skończenie kariery artystycznej w Wielkiej Brytanii jest powiedzenie prawdy o płci biologicznej. Mówienie, że wszystkie ssaki są albo samcami, albo samicami i że płci nie można zmienić, jest co najmniej *passé*. Programy galerii i literatura wzmacniają to przesłanie z subtelnością pijanego drag queen wydzierającego się do maszyny karaoke.

W ciągu ostatniej dekady Arts Council England (ACE), krajowa agencja rozwoju kreatywności i kultury, pompowała pieniądze w ideologiczne projekty, które wspierają modne idee dotyczące tożsamości płciowej i fetyszy. Obejmują one liczne przyjazne rodzinie występy drag queen, prace eksplorujące tematykę sadomasochistyczną (BDSM) w gejowskich społecznościach męskich oraz festiwal Queer and Now poświęcony „ogromnej roli, jaką sztuka i kultura LGBTQIA+ odgrywa w Wielkiej Brytanii”.

W 2017 roku Tate, najbardziej prestiżowa brytyjska grupa galerii publicznych, współpracowała z transpłciową grupą lobbystyczną GIRES, by opracować wytyczne dla szkół. Dokument odnoszący się do matki chrzestnej teorii queer, Judith Butler, nakazuje dzieciom i ich nauczycielom „uznać, że transpłciowe kobiety są kobietami” i „uznać, że istnieją osoby niebinarne”. Jest to równie kontrowersyjne, jak oczekiwanie od nauczycieli powtarzania, że „Jezus zmartwychwstał” jako faktu naukowego. Jednak

kwestionowanie tych wypowiedzi i konieczności ich uznawania odbierane jest nie tylko jako niegrzeczne przypomnienie o ludzkich ograniczeniach, lecz także jako podżeganie do nienawiści wobec osób identyfikujących się jako transpłciowe. Dziś w sztuce kontrowersyjne jest nawet twierdzenie, że lesbijki nie mają penisów – taka opinia uważana jest za krzywdzącą dla heteroseksualnych mężczyzn identyfikujących się jako transpłciowe lesbijki.

Elity podejmujące decyzje w brytyjskim świecie sztuki wyraźnie uważają, że ich obowiązkiem jest pouczać głupi motłoch. A według teorii, które propagują, nie tylko każdy z nas posiada wrodzone poczucie tożsamości płciowej, lecz także biali są rasistami od urodzenia. Takie grzechy można odpokutować, prowadząc energiczny proces dekolonizacji, wymagający usunięcia eksponatów z wystaw muzealnych i wymazania płci biologicznej jako kategorii.

Odwotywanie wystaw przez galerie, odmowne odpowiedzi od instytucji finansujących i napaści aktywistów sprawiły, że artyści dysydenci zostali zepchnięci do podziemia. Grupy takie jak Art Not Propaganda (AXP) zaczęły spotykać się potajemnie i organizować przeciwko uprzedzeniom w sztuce.

Jedna z artystek stworzyła anonimową postać Con She [Fałszywa Ona], by móc zrealizować pracę „krytykującą filozofię przebudzenia, kulturę unieważniania i teologię gender”. Wyjaśnia, że „świat sztuki stał się w ostatnich latach duszącym i opresyjnym miejscem, w którym nie toleruje się odchyłeń od pojedynczego, skupionego na tożsamości punktu widzenia”.

Con She mówi, że za odwagę zadania pytań „odrzucało ją wiele instytucji”. Koszt był osobisty i głęboki, „duch czasu prawie zniszczył moje zdrowie psychiczne – dosłownie nie da się funkcjonować jako osoba uczciwa w tym klimacie”.

Artystka uważa, że walka z myśleniem grupowym w instytucjach jest „walką naszego życia i musimy zająć etyczne stanowisko w obronie liberalnej demokracji i wolności artystycznej. By jednak nie paść ofiarą kultury unieważniania [*cancel culture*], trzeba to robić anonimowo”.

Con She słusznie się niepokoi. Istnieją dowody na to, że wyżsi rangą przedstawiciele Arts Council England (ACE) są uprzedzeni wobec tych, którzy nie podzielają ich przekonań.

W 2022 roku LGB Alliance, jedyna organizacja charytatywna, która działa na rzecz praw człowieka wyłącznie ze względu na orientację seksualną, otrzymała od administracyjnego organu finansującego w imieniu ACE grant w wysokości 9400 funtów na nakręcenie filmu o życiu gejów. Dotacja została cofnięta po oburzeniu aktywistów transpłciowych. W latach 2021–2022 ACE przekazało łącznie 943 miliony funtów na działalność artystyczną; jedyną organizacją-odbiorcą, która wyraźnie kwestionuje ideologię transpłciową, było LGB Alliance.

Jako grupa wspierająca homoseksualistów i biseksualistów LGB Alliance statutowo odrzuca tezę, że wyznawane poczucie tożsamości płciowej powinno mieć pierwszeństwo przed płcią biologiczną. Jest tak dlatego, że uznanie genitaliów za nieistotne – jak to zrobiła galeria Tate – oznacza pośrednie podważenie przestrzeni jedнопłciowych, na których polegają społeczności gejoskie i lesbijskie. Mimo starannie budowanego wizerunku „inkluzywności i postępowości” ACE finansuje dziś pod ich pozorem awangardową homofobię.

Podczas spotkania w kwietniu 2022 roku Simon Mellor, zastępca dyrektora naczelnego ACE, oskarżył LGB Alliance o bycie „organizacją, która dzieli, prowadzącą działalność

wykluczającą przeciwko osobom transpłciowym”, przy czym dodał, że przyznanie jej grantu było błędem. Kiedy długoletnia pracownica Denise Fahmy zabrała głos, by bronić tej decyzji, spotkała się z nękaniami ze strony innych pracowników, którzy wykorzystali stronę intranetową ACE do zorganizowania petycji opisującej zwolenników LGB Alliance jako „pasożytów”, „neonazistów” i „ludzi, których trzeba wytepić”. Biorąc pod uwagę tę gorączkową atmosferę w ACE, nie jest zaskoczeniem, że twórcy o heretyckich przekonaniach zostali zepchnięci do podziemia.

Ale podobnie jak artyści dysydenci Fahmy nie poddaje się i pozywa ACE do sądu. W oświadczeniu dla prasy powiedziała: „Fałszywe oskarżenia o transfobię spowodowały, że wiele osób straciło karierę... Zabrałam głos, bo nie możemy patrzeć obojętnie, jak organizacje społeczne pozbawiane są finansowania tylko dlatego, że ktoś ich nie lubi”. Opór narasta, a jednak instytucje kulturalne wciąż nie chcą słuchać ani artystów, ani podatników finansujących ich działalność. A jeśli chodzi o promowanie transpłciowości, to ekstremistów nie odstrasza nawet śmierć. Artystki, w tym Claude Cahun, Gluck i Marlow Moss, które odważyły się przełamać oczekiwania wobec kobiet swoich czasów, są dzisiaj określane przez Tate jako „osoby”. Dzieje się tak najwyraźniej dlatego, że „nie da się powiedzieć, czy identyfikowałyby się dzisiaj jako osoby genderqueer, niebinarne, trans, butch i/lub lesbijskie”. Przez cały czas galerie w sposób performatywny wypowiadają się na temat seksizmu z przeszłości, który ignorował talent kobiet.

Jako dziennikarka specjalizująca się w kulturze unieważniania w ciągu ostatnich pięciu lat słyszałam osobiste świadectwa tuzinów ludzi z branży kreatywnej, którzy znaleźli się na celowniku wykluczającej mafii. Jedni

zawarli cichą ugodę, inni opuścili branżę, by realizować swe powołanie prywatnie.

Zwariowana, zaprzeczająca rzeczywistości ideologia transpłciowości błyskawicznie i gładko skolonizowała brytyjskie instytucje. Powstałe tandetne i męczące prace celebrujące „radość bycia trans” i niekończące się występy drag queen mają wszelkie cechy schematyzmu. Sztuka to nie twórczość artystów, to produkt kultury. A sterylna monokultura produkuje marną sztukę.

W pewnym sensie Wielka Brytania jest nadętym małym krajem, upojonym pamięcią o imperium, ale po cichu zażenowanym jego ekscesami. Społeczeństwo brytyjskie, któremu udało się uniknąć politycznych skrajności naszych kontynentalnych sąsiadów, po raz pierwszy uczy się, jak radzić sobie z ideologicznym przejęciem publicznych instytucji. Dziś kontrkultura żyje poza głównymi galeriami, poza śmiertelnym uściskiem oficjalności. Przyszłość będzie miała dług wobec tych artystów outsiderów, dysydentów tworzących punkciki światła w kulturowej ciemności ogarniającej świat.

Tekst
Josephine Bartosch

Claudia Clare

Ballada o Świętej Molly Męczennicy z Morningside



Święta Molly Męczennica z Morningside
2020
waza

Gdy Molly dostała milion
Po wuju, zmarłym już,
Wzniosła parasol czerwony
I urządziła balangę, że się podniósł kurz.

Rzekła Molly, dziesięć lat wstecz:
„Do diabła z drobnomieszcząńskim wykształceniem!
Magistra tytuł, jasna to rzecz,
Nie da mi pieniędzy i uwielbienia,
Na które wszak zasługuję. Chcę więcej mieć,
Chcę być ważna i znana,
Pośród proroków internetu zasiadać
Ja sama!”.

Ukuła więc Molly teorię taką,
Że wszelka praca to jest ściema.
„Wzmacnia patriarchat i kapitał,
Mnie w tym nie ma!”.
Jeła się więc organizować,
Wstąpiła do komunistycznej partii,
Jeła głosić, tłitować i trollować,
Z przebudzonymi front tworzyć zwarty.

Ogłosiła, że prostytutką będzie,
Chodziła w paradach i flagą machała,
„Pilna potrzeba i bieda”, mówiła wszędzie,
Zmusiły ją do uznania,
Że „seksualna praca” to kariera,
Która jej nie zawiedzie.
Zmieniła nazwisko, włosy ufarbowała u fryzjera
I paznokcie ozdobiła na specjalnym sprzęcie.

Wstąpiła do Światowej Unii Seksualnych Pracowników,
Poznała klientów, alfonsów i burdele.
Za dekryminalizacją argumentów miała bez liku
I wołała: „Precz z nordyckim modelem!”.
Julie Bindel oczerniała,
Srogo chłostała TERF-ów plemię,
Prześladowała te, co z branży wyszły,
Ale „naprawdę troszczyła się” o Matkę Ziemię.

Biblię sekspracownic napisała
Za pieniądze z Sorosa fundacji,
Ostro w niej skrytykowała feministki
O „więziennej” orientacji.
Beształa streetworkerów,
Deklarując, że kierują nimi względy religijne,
Sama głosząc w podcastach kazania,
Jak to „radikalny feminizm uciska”.

Spadek schowawszy do banku,
Parasol kupiła większy,
By móc na ulicy przemawiać,
Bez względu na niepogodę.
Chce stać „po właściwej stronie Historii”,
Gdzie mieszkają fortuna i sława,
Choć prawdę powiedziawszy, znaleźć je mogła
W edynburskiej dzielnicy czerwonych latarni.

Ostatnio słyszałam plotkę parszywą,
Która jest Molly bardzo nie w smak,
Że radykalna feministka na jej tablicy namazała:
MODEL NORDYCKI TAK!!

Słownik radykalnego lewicowego feminizmu

praca seksualna
określenie promowane przez skrajnie lewicowe środowiska definiujące
na nowo prostytucję

Julie Bindel
angielska pisarka, tradycyjna feministka, współzałożycielka grupy
do spraw reformy prawa Justice for Women, której celem jest pomoc
kobietom ściganym za stosowanie przemocy wobec prześladowanych
je mężczyzn

TERF
skrót anglojęzycznego zwrotu *trans-exclusionary radical feminism/*
feminist [radikalny/a feminizm/feministka wykluczający/a osoby
trans], używany jako wulgarne wyzwisko, mające dyskredytować
kobiety – często tradycyjne feministki – kwestionujące ideologię
transgender

feministki o „więziennej” orientacji
feministki, które domagają się, by działalność stręczycieli była
penalizowana.

streetworker
pracownik organizacji działającej na rzecz kobiet chcących zerwać
z prostytucją.

model nordycki
przekonanie, że dla ograniczenia prostytucji konieczne jest przede
wszystkim ograniczenie popytu – w Szwecji i Islandii penalizowane
są osoby korzystające z usług prostytutek

Opracowała
Agnieszka Kołek

Dr Claudia Clare

(ur. 1962) jest artystką, której prac *oni* nie chcą, żebyśmy oglądali. Dla *nich* Clare jest islamofobką, transfobką i prostytutkofobką. Ale dla tych, którzy potrafią spojrzeć poza etykiety, Clare jest ceramiczką uprawiającą satyrę, która przekształca najmroczniejsze opowieści w dzieła o wyjątkowej urodzie.

To kobieta, która zna się na swoim fachu. Po studiach malarskich w Camberwell School of Art w latach 80. Clare odbyła praktykę w pracowni garncarskiej Winchcombe. W 1997 roku rozpoczęła stałą współpracę z pismem „Ceramic Review”, a dekadę później uzyskała stopień doktora na Uniwersytecie Westminsterskim.

W książce *Subversive Ceramics [Wywrotowa ceramika]* Clare śledzi ukrytą historię waz jako narzędzi propagandy na przestrzeni tysiącleci. Uważa, że ceramika od dawna jest lekceważona jako rzemiosło domowe, zbyt funkcjonalne, by cieszyć się statusem „sztuki pięknej”. Ale tworząc dzieła, które są jednocześnie publiczne, polityczne i wykonane z najwyższym kunsztem, Clare przeciwstawia się szyderstwu elitarnego artystycznego myślenia grupowego.

Jej prace pokazywane były przez publiczne muzea i prywatne galerie, a nawet pojawiały się na efemerycznych wystawach w centrach handlowych. Ostatnio współpracowała z oddolnymi organizacjami kobiecymi, włączając rytualne rozbijanie wazonów do praktyki feministycznego aktywizmu. Ale od ponad dekady na karierę Clare cieniem kładą się kontrowersje i cenzura.

Pierwsze zetknięcie z cenzurą nastąpiło w 2009 roku. Artystka została zaproszona do wystawienia swych prac w Muzeum Sztuki Współczesnej w Isfahanie w Iranie. Clare, mówiąca w języku farsi i darząca Irańczyków głęboką sympatią, cieszyła się poparciem galerii, która odrzuciła rządowy nakaz śledzenia jej podczas wizyty. Na dwa dni przed planowanym przyjazdem irańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych cofnęło jej wizę.

W wypadku teokratycznej republiki Iranu odwołanie wystawy prac Clare – lesbijki namiętnie walczącej o prawa kobiet – może nie budzić zdziwienia. Jednak ostatnio samozwańczy strażnicy moralności starają się usuwać jej prace z widoku publicznego w samej Wielkiej Brytanii. Dzieje się tak, ponieważ centralne miejsce w sztuce Clare stanowią jej feministyczne zasady: sprzeciwia się seksistowskim stereotypom leżącym u podstaw transpłciowości; bierze na cel dżihadystów, którzy tworzą piekło dla kobiet, aby mężczyźni mogli wejść do nieba; burzy modny splendor przemysłu seksualnego i macierzyństwa zastępczego.

W przeciwieństwie do Iranu w Wielkiej Brytanii właściciele galerii nie mogli zdobyć się na odwagę, by oprzeć się żądaniom aktywistów nawołujących do ocenzurowania Clare. Pierwsze skargi na jej prace wpłynęły w 2010 roku od tych, którzy uważali, że wyraziście przedstawienie

sromu może być obraźliwe dla muzułmanów. Następnie usunięto fragmenty stworzone w odpowiedzi na islamistyczny atak terrorystyczny. Niedawno oburzenie wywołała współpraca Clare z ofiarami przemysłu seksualnego. Wystawa pionierskiego zbioru prac opowiadających historie prostytutkiujących się kobiet, zatytułowanego *I otwarły się drzwi*, została odwołana po skargach samozwańczych „działaczy na rzecz praw pracowników seksualnych”. Wreszcie, ośmielając się krytykować pomysł, że ludzie mogą zmieniać płeć, Clare wywołała gniew aktywistów transpłciowych.

Ale podobnie jak w wypadku waz starożytnych imperiów, dzięki którym poznajemy ich polityczną specyfikę, ceramika Clare będzie informować przyszłe pokolenia o naszych szalonych czasach.

Teksty
Josephine Bartosch
Claudia Clare

Redakcja
Agnieszka Kołek

Tłumaczenie
Marcin Wawrzyńczak

Redakcja językowa
Jan Koźbiel

Projekt graficzny
Norbert Strukow

ISBN
978-83-67203-15-9

Wydawca
Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski

Druk
Drukarnia Efekt, Warszawa

Ilustracja na okładce
Claudia Clare, *Pocztówka z kalifatu*, 2017.
Dzięki uprzejmości artystki.

Partnerzy medialni

 TVP
KULTURA

 AKTIVIST

 GoOut

 Trojka
POLSKIE RADIO

 iPL  naszemiasto.  OBIEG

Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski

Jazdów 2, Warszawa
www.u-jazdowski.pl



Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski

Jazdów 2, Warszawa
www.u-ujazdowski.pl